

Jan de Weryha

Przedmowa

Szanowni Państwo, drodzy Przyjaciele, pragnę tym krótkim tekstem opowiadającym o latach mojej pracy twórczej przybliżyć to, co dla mnie jako artysty jest ważne, co kieruje mną od początku w nieustających i konsekwentnie prowadzonych do dzisiaj długoletnich, po części też żmudnych, działaniach na wyboistej drodze wypełnionej próbami odkrywania własnych artystycznych poszukiwań i rodzących się przy tym refleksji.

Nadmieniam, iż wszystkie pozostałe teksty zamieszczone i opublikowane w tej monografii odnoszą się jedynie do prac powstałych w okresie po 1997 roku.

Na początek słów kilka o tym, co zainteresowało i zaintrygowało mnie w pracy z drewnem, którym już od wielu lat jestem zauroczony i które to postanowiłem wybrać jako materiał na całą drogę artystyczną no i także o tym, o czym opowiadają też same prace – w szczególności „Drewniane Tablice”. Moje artystyczne przemyślenia w ostatnich zgoła 30 latach koncentrują się na procesach zgłębiania drewna jako materiału, zrozumienia jego struktur oraz prób pojęcia samej istoty, przez co udało mi się równocześnie osiąść możność celebracji archaiczności drewna. Na początku pojawiło się pytanie, które to ze środków obróbki technicznej materiału w ogóle i w jakiej mierze stoją do dyspozycji artysty? Po wielu dogłębnych analizach wydaje się być jasne, w jakim stopniu użyte narzędzia pozostawiają po sobie widoczne ślady w samej strukturze drewna. Materiał zmienia się w pewnym sensie na skutek określonego procesu oddziaływania z zewnątrz. Przychodzi taki moment, że intuicyjnie zaczynam zastanawiać się nad możliwością mojej ingerencji w drewno w takiej mierze, by nie utraciło ono jednak przez takie działania własnej tożsamości. Wszystko to funkcjonuje w praktyce poprzez świadome wprowadzanie surowych reguł, które sobie narzucam, a które winien wypertraktować każdy artysta w swej zamierzonej empirycznej dyspucie podejmowanej z naturą. Podczas pracy pojawia się zwykle bardzo szeroka gama najróżniejszych rytmów, z drugiej jednak strony równocześnie tworzy się pewnego rodzaju monotonia. Tematyzując oba te zjawiska, próbuję dokonać uwypuklenia zachodzącego procesu, który zaskakuje każdorazowo silnie pulsującym balansem. Równolegle staram się wprowadzać już wcześniej określoną geometrię, pełną rzeczowego sposobu wyrażania, jakim bezustannie urzekał mnie już przed wielu laty Minimal Art. Z drugiej jednak strony interesuje mnie bardzo indywidualny i niepowtarzalny spłot sztucznie utworzonych, lecz w naturalny sposób działających drewnianych powierzchni, na których w niewielkim stopniu dostrzegamy ślady interwencji narzędzia, co jest w zasadzie zaprzeczeniem Minimal Artu. Ten bezustannie rozgrywający się proces „dawania i brania”, odbywający się pomiędzy mną a naturą, staje się niejako wysoce wysublimowanym, przemyślanym procesem dwustronnej wymiany, będącej w zasadzie podstawą moich wcześniej zamierzonych działań. Otwierają się tutaj przede mną w sposób raczej nieprzewidywalny, ale i niczym nieograniczony, zupełnie nowe i niezliczone pokłady możliwości wcześniej nieznanymi rozwiązań. Początkowo ta doskonale, jakby się wydawało, funkcjonująca i mocno wyczuwalna harmonia działa na pozór monotonnie. Ale jednak w chwili, gdy na powierzchniach reliefowych nagle i niespodziewanie wyłaniają się z nich ciepłe, przyjazne oczom barwy, przypominające wiele odcieni leśnego miodu, a skończywszy na tonacji jedwabnego opalonego drewna i dalej poprzez struktury kory, najróżniejsze gatunki drewna z ich widocznymi śladami, wywołanymi obróbką narzędzi, jak również poprzez powstałe na nich refleksy świetlne, cała sytuacja zmienia się radykalnie w namiętnie żyjącą i silnie wibrującą w sobie piękną baśniową

opowieść. Ponieważ z drewnianych tablic, te spośród nich, osiągające czasem swą wielkością dziesięć metrów kwadratowych powierzchni wielkie płaskorzeźby, przy swym swoistym archaicznie drewnianym charakterze, oddychające i monumentalnie działające, dowodzą swej wielkiej siły i wzniosłości. Te ściennie prace charakteryzują się przede wszystkim w swym działaniu na odbiorcę mocno rozwiniętym porządkiem architektonicznym, jak również silnie wypełnionym ładunkiem i napięciem struktur drewna, zamykającym się w swoistych, współzależnie działających konkretnych rytmach. Tak w ten sposób powstaje bardzo osobliwa konstelacja. Otwiera ona przede mną jakże niezmierzone możliwości na wydobywanie nierzadko zupełnie zaskakujących, przedtem nieznanym mi form wyrazu, pozwalając każdorazowo na nieustające i nowo rodzące się próby zdefiniowania drewna jako materiału. Wszystko to dzieje się już od wielu lat, dając mi nieprzerwanie na każdy kolejny dzień wiele sił, radości i zadowolenia z pracy twórczej, pozostawiając na przyszłość nadzieję na jeszcze wiele dalszych odkryć i ciekawych poszukiwań artystycznych w sferze działań nazywanych sztuką procesualną.

A teraz jeszcze słów kilka dotyczących mojej osoby i pracy twórczej w latach także sprzed 1997 roku. Urodziłem się w Gdańsku-Oliwie w 1950 r. Tutaj też w roku 1968 w V. Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego zdałem maturę. Przez kolejne cztery lata podejmowałem uporczywe próby dostania się na Wydział Rzeźby PWSSP w Gdańsku, jednak bezskutecznie, pomimo każdorazowo pomyślnego zdania egzaminów wstępnych, z braku miejsc na uczelni nie było mi dane być na ten czas studentem. W latach 1968 do 1971 pracowałem, ucząc się u boku znanych już wtedy gdańskich rzeźbiarzy, Wiesława Pietronia i Wawrzyńca Sampa, twórców między innymi znanego pomnika Rzezi Gdańskiej, zgłębiając przy tym wiele tajemnic i poznając cenne praktyki rzeźbiarskie, co przydaje mi się bardzo do dnia dzisiejszego.

W końcu po latach oczekiwania w 1971 i mojej „nerwowej i bardzo zdecydowanej” interwencji w Ministerstwie Kultury w Warszawie udało mi się uzyskać wreszcie upragniony status studenta. Na pierwszym roku znalazłem się w Pracowni Rzeźby prof. Anny Pietrowiec. Równocześnie odbywałem zajęcia w Pracowni Technik Materiałowych prof. Hanny Żóławskiej. Kolejne cztery lata spędziłem w Pracowni Rzeźby i Rysunku prof. Alfreda Wiśniewskiego. Na Wydziale Rzeźby zajęcia odbywały się równocześnie w Pracowni Projektowania Rzeźby w Architekturze i Urbanistyce, prowadzone przez wspaniałego pedagoga, uwielbianego przeze mnie, ukochanego prof. Adama Smolanę, któremu do dzisiaj bardzo wiele zawdzięczam. Uczestniczyłem również w regulaminowo odbywających się zajęciach w Pracowni Projektowania Małych Form Rzeźbiarskich u Zbigniewa Erszkowskiego. To były piękne lata, w których spełniały się właśnie kolejno i długo oczekiwane przeze mnie marzenia.

W latach 1970-1972 pracuję nad modelem przedproża przy ulicy Świętego Ducha nr 87/89, przekucie rzeźby w kamień i montaż przejmują PKZ, Pracownie Konserwacji Zabytków w Gdańsku. W roku 1973 biorę udział w konkursie rozpisany przez Rektora PWSSP w Gdańsku na Dzieło Plastyczne dla Studentów Uczelni i Dyplomantów, otrzymując główną nagrodę w wysokości trzech tysięcy zł, co na tamte czasy było nie lada finansowym wsparciem dla studenta. W roku 1975 otrzymuję 3. nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie dla Studentów i Dyplomantów Wszystkich Wyższych Szkół Artystycznych w Polsce na Rzeźbę – organizatorem między innymi było Ministerstwo Kultury w Warszawie. W latach 1975-76 pracuję nad kolejnym modelem rzeźby, która

została zamontowana na 6. kondygnacji lewej strony fasady Domu Angielskiego przy ulicy Chlebnickiej nr 13/16, odkucie w kamieniu i montaż wykonały PKZ w Gdańsku.

W roku 1976 kończę studia, otrzymując dyplom i stopień Magistra Sztuki na Wydziale Rzeźby PWSSP w Gdańsku. Krótco potem podejmuję współpracę w charakterze artysty rzeźbiarza z Pracownią Sztuk Plastycznych (PSP), ze Spółdzielnią Pracy Twórczej Polskich Artystów Plastyków (ARPO) jak również z Zakładami Artystycznymi (ART) w Gdańsku, która trwa do sierpnia roku 1981. W tym czasie otrzymuję wiele zamówień na projekty i realizacje tzw. małych form rzeźbiarskich, statuetek, medali i wielu tablic pamiątkowych. Zleceniodawcami między innymi są gdańskie stocznie, Polskie Linie Oceaniczne (PLO), Navimor, Wojewoda Gdański.

W 1978 roku otrzymuję wyróżnienie w Konkursie na Formę Plastyczną nawiązującą do Festiwalu Filmów Fabularnych, organizowanego przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych w Gdańsku i Zakładów Pracy Wybrzeża Gdańskiego. W tym czasie zostaję członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków.

W sierpniu roku 1981, na krótko przed wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego, wraz z żoną i sześciolatkiem wtedy synem wyjeżdżamy do RFN, gdzie zamieszkujemy do dnia dzisiejszego. W 1982 wstępuję do związku artystów w Niemczech (BBK). W pierwszych latach pobytu w Niemczech zajmuję się poza rzeźbą uprawianiem rysunku i malarstwa. W latach 1984-1988 współpracuję z Galerie Mensch i z Hamburger Volksbanken. Powstają wtedy m.in. projekty medali, statuetek oraz ich realizacje między innymi dla Hauptkirche St. Michaelis zu Hamburg, Deutsche Shell Aktiengesellschaft, Beiersdorf, Deutscher Ring Versicherung. W roku 1985, po wygraniu konkursu, powstaje na zamówienie Hauptkirche St. Jakobi zu Hamburg duża szopka bożonarodzeniowa wykonana w drewnie machoniowym. Krótco po tym otrzymuję także zlecenie na uzupełnienie historycznej tablicy dębowej, znajdującej się w Institut für Holzwissenschaften (IHW) w Hamburgu-Bergedorfie.

W roku 1987 podejmuję dodatkowo na uniwersytecie ludowym (VHS) w Hamburgu pracę pedagogiczną w zakresie rzeźby, która trwa do dnia dzisiejszego. W tym czasie na zlecenie Panoptikum – gabinetu figur woskowych w Hamburgu wykonuję portret Franza Josefa Strauße.

W roku 1998 otrzymuję w europejskim konkursie sztuki współczesnej w Luksemburgu główną nagrodę Prix du Jury, w Salon de Printemps '98, ufundowaną przez Ministerstwo Kultury Luksemburga. W roku 1991 urząd miasta w Hamburgu-Bergedorfie zakupuje parę drewnianych figur dla siedziby Niemieckiego Czerwonego Krzyża w Bergedorfie, później kolejną figurę z drewna. W latach 1998-99 na zlecenie Związku Polaków w Niemczech i Polonii w Hamburgu powstaje projekt i realizacja na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Hamburgu-Neuengamme, polskiego pomnika dla uczczenia *Pamięci Polek i Polaków deportowanych z Powstania Warszawskiego w 1944 roku* (wykonanym w granicie strzegomskim). W latach 2011-2012 powstaje na zamówienia Urzędu Miasta Bergedorfie *Pomnik poświęcony pamięci robotników przymusowych w Hamburgu-Bergedorfie*, projekt i realizacja (beton, stal nierdzewna, brąz).

W roku 2012 powstaje w Hamburgu-Bergedorfie, w pomieszczeniach przy ul. Reinbeker Redder 81, Sammlung de Weryha, a w roku 2016 zawiązuje się w Freundeskreis Sammlung de Weryha e.V., który dzisiaj liczy już ponad 70-ciu członków.

W 2020 roku otrzymuję przyznany mi przez polskiego ambasadora w Niemczech *Medal*

Pamiątkowy z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

W roku 2022 otrzymuję w Wiedniu *Złotą Sowę* w kategorii sztuki wizualne, przyznaną przez redakcję pisma polonijnego Jupiter – organu Klubu Inteligencji Polskiej w Austrii.

W tym samym roku ukazuje się mój biogram w tomie 116 Allgemeines Künstlerlexikon – Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker (AKL).

Moje prace znajdują się dzisiaj w kolekcjach muzealnych w Polsce, a także w wielu prywatnych międzynarodowych zbiorach, zostały też zakupione przez galerie i od lat regularnie prezentowane są na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą.

Kończąc pragnę wyznać, że choć nie łatwo jest artyście przechodzić przez życie, to wiem, że gdyby raz jeszcze dane mi było podejmować podobną decyzję, wybrałbym tak samo. Czekają na mnie, jak czuję, jeszcze długie lata pełne artystycznych doznań i zmagania. Będę nadal ciął, łamał, rozłupywał w nadziei na zgłębianie kolejnych tajemnic, skrytych przez ten wspaniały jakże nam ludziom bliski i od tysięcy lat towarzyszący na dobre i złe materiał.

Dziękuję Sparkassen-Kulturstiftung Stormarn, Elke Guldenstein, dyrektorce Centrum Kultury Zamek Reinbek, Konsulowi Generalnemu RP w Hamburgu i dziekanowi korpusu konsularnego w Hamburgu Pawłowi Jaworskiemu oraz Konsulatowi Generalnemu Republiki Polskiej w Hamburgu, STEB-Stiftung für Engagement in Hamburg-Bergedorf, Urzędowi Miasta w Hamburgu-Bergedorf, Hamburger Volksbank Stiftung, Haspa Hamburg, Freundeskreis der Sammlung de Weryha e.V., KulturWerkStadt Reinbek e.V., donatorom i subskrybentom za wsparcie przy wydaniu tej monografii. Dalej Lutzowi i Lucy Eckstein, Dirkowi du Pin, Volkerowi Ziesenitz i Therese Ziesenitz-Albrecht oraz Hartwigowi Zillmer. Dziękuję dr Dorocie Grubba-Thiede, śp. profesorowi Helmutowi R. Leppienowi, dr Larsowi Mextorfowi, dr Volkerowi Probstowi, profesorowi Janowi Wiktorowi Sienkiewiczowi, profesor Christine Weiss za ich teksty. Dziękuję tłumaczom, w tym Urszuli Usakowskiej-Wolff, dr Katarzynie Podporze, lektorze tekstów niemieckich Sabinie Ramonat, Maryli de Weryha-Wysoczańskiej mojej żonie oraz redaktorowi, autorowi i tłumaczowi tej publikacji dr Rafałowi de Weryha-Wysoczańskiemu, mojemu synowi. Wreszcie Maciejowi Kwiatkowskiemu za layout oraz dr Mirosławowi Jackowi Kucharskiemu za wydanie tej książki.